Nr 308. Kraków, Środa 8 Lipca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczne cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Ministerstwo robót publicznych.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza ustawę, uchwaloną z okazyi utworzenia ministerstwa dla robót publicznych, a zmieniającą zakres działania niektórych urzędów centralnych, jakoteż ogłoszenie całego ministerstwa, podług którego ministerstwo robót publicznych z d. 8 lipca rozpocznie swoją czynność.

Agendy, które na podstawie najwyższego postanowienia z dnia 21 marca 1908 roku zostały przydzielone ministerstwu dla robót publicznych, podzielone są na cztery sekcye, z których pierwsza obejmuje administracyjne sprawy budowlane, opiekę pomieszkaniową, zarząd budynków państwowych, sprawy wystaw i ruch obcych, druga sprawy techniczne, trzecia górnictwo, czwarta popieranie przemysłu.

Poza 23 departamentami, zawartemi w powyższych sekcyach, utworzono jeszcze departament 24 dla orzeczeń w sprawach ekonomicznych i dla opieki nad młodzieżą, dalej departament 25 w sprawie przywilejów, ochrony marek i wzorów i departament 26 rachunkowy.

Sprawozdania i pisma władz, jakoteż podania korporacyj, zakładów i stron w powyżej wzmiankowanych sprawach, o ile należą do własnego zakresu działania ministerstwa dla robót publicznych, z dniem dzisiejszym należy wyłącznie adresować do tego ministerstwa pod adresem: Wiedeń IX., Porzellangasse 33. Ustnych wyjaśnień udziela się tam codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, jednakże tylko w czasie od godz. 11 przed południem do 1 po południu.

Równocześnie ogłasza dzisiaj „Wiener Zeitung“ następujące nominacye:

Szef sekcyi w ministerstwie oświaty dr Maks hr. Wikenburg zamianowany został szefem sekcyi w ministerstwie dla robót publicznych, dyrektor budowniczy miasta Wiednia starszy radca dr Franciszek Berger jakoteż radca ministeryalny w ministerstwie rolnictwa Karol Webern i radca ministeryalny w ministerstwie oświaty dr Rudolf Müller — ten ostatni „ad personam“ — zostali zamianowani szefami sekcyi w ministerstwie dla robót publicznych. Obecny dyrektor istniejącego dotychczas urzędu pod nazwą służby popierania przemysłu szef sekcyi dr Wilhelm Exner w przyszłości będzie nosił tytuł prezydenta c. k. urzędu dla popierania przemysłu.

Następnie ogłasza „Wiener Zeitung“ nominacye wszystkich nowych urzędników, przydzielonych do ministerstwa robót publicznych. Między innymi z Polaków zamianowany został starosta z Galicyi dr Jan Waygert radcą sekcyjnym, sekretarz ministeryalny dr Juliusz Twardowski otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego, sekretarz ministeryalny w ministerstwie oświaty dr Ryszard Borkowski, radca budowlany w ministerstwie spraw wewnętrznych Józef Opolski, nadinżynier w ministerstwie spraw wewnętrznych Adam Ciechanowski i inżynier „ad personam“ dyrekcyi budynków dykasteryalnych Ferdynand Malecki przydzielonymi zostali do ministerstwa dla robót publicznych. Radca rachunkowy w ministerstwie handlu Franciszek Łosiowski zamianowany został starszym radcą przy ministerstwie robót publicznych.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po uzasadnieniu przez pos. Adlera nagłości wniosku o zakazie używania białego fosforu, przemawiał pos. Burziwal również za nagłością, poczem dyskusyę zamknięto. Generalnymi mowcami wybrano pos. Hlickę i Battaglię.

Mowa pos. Battaglii.

Pos. Battaglia oświadczył: Uważam za pewne, że na podstawie fachowych orzeczeń musi przyjść do zakazu używania białego fosforu. Wobec tego zapisałem się do głosu tylko na to, aby przedstawić niektóre ujemne skutki tego zarządzenia dla galicyjskiego wyrobu zapałek. Zakaz grozi kilku krajowym fabrykom ruiną, kilkuset robotnikom utratą chleba, krajowemu funduszowi przemysłowemu, który kraj. fabrykom zapałek pożycza na inwestycye znaczniejsze sumy, utratą kapitałów. Podobne konsekwencye spadną na szereg drobnych i średnich przedsiębiorstw także w innych krajach koronnych, a na powierzchni utrzymają się jedynie wielkie i bogate w kapitały fabryki, które tracąc możność eksportu zagranicznego w przyszłości, obejmującego przeważnie zapałki z fosforu białego, rzucą się z całą siłą na słabych konkurentów dla opanowania rynków wewnętrznych. W tych warunkach, gdy zakaz używania białego fosforu będzie wydanym, będzie obowiązkiem państwa zastosowanie środków, zdolnych znieść albo przynajmniej złagodzić ujemne skutki gospodarcze i społeczne tego zakazu względem małych i średnich fabryk, a przynajmniej względem zatrudnionych w nich robotników, a szczególnie wobec przemysłu galicyjskiego.

Już komisya budżetowa, oświadczając się za zakazem używania białego fosforu, wskazała taki środek. Jest nim wprowadzenie państwowego monopolu fabrykacyi zapałek. Fabryki obecne musiałyby być wykupione, co przy obecnej groźbie zakazu używania białego fosforu kosztowałoby stosunkowo nie wiele; wówczas byłaby większą gwarancya ochrony życia i zdrowia robotników. Wreszcie państwo znalazłoby nowe źródła dochodów. We Francyi monopol fabrykacyi zapałek, istniejący od lat wielu, niesie na czysto 27 milionów franków rocznie, u nas mógłby on nieść na czysto 8 do 10 milionów koron.

Obowiązkiem parlamentu jest nie tylko bronienie ludności przed nowymi fiskalnymi ciężarami, nie tylko domaganie się zwiększenia wydatków na cele społeczne, ekonomiczne i kulturalne, lecz także wskazywanie państwu takich nowych źródeł dochodu, które szerokim warstwom ludności nie byłyby zbyt uciążliwe. Kwoty 8—10 milionów koron nie wolno skarbowi państwowemu lekceważyć w chwili, gdy temu skarbowi państwowemu robi różnicę, czy ma krajom z podwyższonego podatku od wódki przyznać 40 milionów koron czy tylko 36. Należy to podnieść, gdyż nasza administracya skarbowa jest już od dawna bardzo wygodną i woli apelować zawsze do tych samych źródeł dochodów, niż trudnić się nad wyszukaniem nowych źródeł, zwłaszcza gdy ich ujęcie wymaga twórczej inicyatywy i przedstawia trudności finansowo techniczne, a wydatność ich nie sięga kilkudziesięciu milionów.

Mowca oświadcza, że nie jest kolektywistą, żeby miał sobie życzyć przejścia całej administracyi w ręce państwa. Szczególniej rozwój przemysłowy Galicyi wymaga jeszcze długiego okresu liberalizmu kapitalistycznego, zanim stanie na stopniu tak wysokim, na którym wogóle może być dopiero stawianą kwestya dalszej ewolucyi w kierunku kollektywistycznym. Jednakże i dzisiaj już, gdy państwo zakupuje koleje prywatne, kopalnie węgla i produkuje we własnym zarządzie w dobrze zrozumianym interesie publicznym, mogą wyłonić się gałęzie przemysłu, których upaństwowienie jest właśnie tym interesem wskazanym. Ten warunek ziszcza się w zupełności co do produkcyi zapałek.

Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że ujemne skutki gospodarcze i społeczne zakazu używania białego fosforu dla przemysłu galicyjskiego spotkać się muszą ze stosowną remedurą ze strony państwa, oraz oświadcza, że Koło polskie będzie głosowało za nagłością wniosku, jak nie mniej za samym zakazem używania białego fosforu. (Oklaski).

Uchwalenie nagłości.

Po przemówieniu mowcy generalnego Hlicka, nagłość wniosku uchwalono

Oświadczenia ministra handlu.

W dyskusyi merytorycznej zabrał głos minister handlu Fiedler, który wskazał przedewszystkiem na zarządzenie, wydane w dniu 26 czerwca co do używania białego fosforu w fabrykach i podniósł, że jest pewnem, iż ze względu na szkodliwość dla zdrowia używania białego fosforu w fabrykacyi zapałek, konieczne są bezwarunkowo zarządzenia. Rząd zamierza wydać ostre przepisy dla używania białego fosforu, celem ochrony zajętych przy wyrobie wytworów fosforowych robotników, na podstawie zebranych w międzyczasie doświadczeń.

Minister sądzi, że rząd nie będzie mógł pozostać przy swoim pierwotnym planie. (Żywe oklaski) albowiem przeciwko temu planowi zarówno robotnicy jak i przedsiębiorcy podnieśli zarzuty. Gdyby dla wyrabiania zapałek z białego fosforu zaprowadzono ostrzejsze zarządzenia, to nastąpiłoby podrożenie wyrobów, które w każdym razie musiałoby oddziaływać niekorzystnie na eksport. Cel, który więc był miarodajnym, iż ministerstwo handlu w kwestyi zupełnego zakazu zachowało się odmownie, stałby się bezprzedmiotowym, gdyby koszta wyrobu znacznie podwyższono; potrzeba więc szukać innego środka. Dlatego ministerstwo handlu zwróci się z gotowym wypracowanym programem zarówno do Rady przemysłowej jak i do przybocznej Rady pracy dla zaopiniowania. Te korporacye ze stanowiska swego całą sprawę zbadają i ministerstwu handlu przedłożą swą fachową opinię.

Co się tyczy poruszonej przez posła Batttaglię monopolizacyi fabrykacyi zapałek, to minister nie może dzisiaj złożyć oświadczenia, ponieważ jestto kwestya finansowa. — Minister oświadcza, że nie będzie obstawał przy swoim pierwotnym programie, tylko każde orzeczenie, które mu będzie przedłożone, szczegółowo zbada. (Żywe oklaski).

Przyjęcie meritum wniosku.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi przyjęto meritum wniosku.

O powszechne głosowanie do Sejmów.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem nagłym soc.-demokratów w sprawie wprowadzenia powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmów

Uzasadniając nagłość wniosku, pos. Soukup oświadczył, że socyaliści przedłożyli ten wniosek jako żądanie pod adresem rządu, aby zaprowadziwszy powszechne głosowanie do Sejmów, przyznał robotnikom wpływ na bieg obrad Sejmów.

Na tem obrady przerwano.

Koniec posiedzenia.

Na końcu posiedzenia pos. Battaglia zapytał prezydenta, czy gotów jest stwierdzić na podstawie protokołu stenograficznego, że jego mowa była wyrazem jego osobistych zapatrywań.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj.

Sytuacya.

Wiedeń. Baron Beck odbywał wczoraj konferencye z prezydentem Izby Weisskirchnerem i z przywódcami klubów czeskich. — Prowadził także rokowania z posłami niemieckimi z Czech, głównie z Pacherem. Rokowania te trwały do godziny 9 wieczorem. Decyzya jeszcze nie zapadła i sądzą, że nastąpi to dzisiaj. Wczoraj wieczór mówiono, że posłowie niemieccy z Czech zgodzili się na cofnięcie wniosków nagłych, tylko pos. Pacher obstaje jeszcze przy swoim wniosku w sprawach sądowych i pocztowych w Czechach. Posłowie czescy oświadczyli, że nie mają nic przeciwko wnioskowi Pachera, skoro tylko cofnięte będą umieszczone pod tym wnioskiem podpisy tych posłów niemieckich, którzy należą do koalicyi i których mężowie zaufania należą do gabinetu.

Gdyby się udało wnioski nagłe cofnąć, Izba przeprowadzi ten zakres prac, które w ostatnich dniach zakreślono, t. j. ustawę wojskową, ustawę melioracyjną, prowizoryczne przedłużenie kontyngentu spirytusowego, wybory do delegacyi, a może i reformę o podatku budynkowym i udzielenie rządowi kredytu 18 milionowego dla polepszenia płac służby kolejowej i pocztowej.

Praga. Dzienniki czeskie omawiają sytuacyę w bardzo rozdrażnionym tonie. „Nar. Listy“ podnoszą, że bar. Beck przy końcu sesyi znalazł się w bardzo przykrej sytuacyi. — Istnieje niebezpieczeństwo, że Niemcy rozbiją nietylko gabinet koalicyjny, ale rozsadzą także parlament. To też nie jest tajnem, że gdyby Izba nie była zdolną do pracy, zostałaby rozwiązaną. Nastąpiłoby to już może dawno, gdyby nie rok jubileuszowy, chociaż cesarz wyraźnie oświadczył, że rząd nie potrzebuje się krępować jego osobą.

„Union“ przemawia w tym samym duchu.

Stanowisko ministra Pradego.

Wiedeń. W kołach narodowo-niemieckich zwracają się przeciw ministrowi Pradem u i zarzucają mu, że teraz w ciężkich czasach bawi w Karlsbadzie. Prade telegrafował jednak, że nie przyjedzie do Wiednia, bo kuracyi przerywać nie może. O ustąpieniu Pradego istotnie obiegały wczoraj pogłoski. Wymieniają już nawet następców Pradego: posła Pachera i sędziego dra Rollera.

Wiedeń. „Deutsch Nation. Corresp.“ zaprzecza pogłoskom o bliskiem ustąpieniu Pradego.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Korytowskiego.

Praga. „Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia: W kołach parlamentarnych słychać, że minister skarbu Korytowski może już wnet ustąpi ze swego stanowiska.

Na wypadek, gdyby to nastąpiło, szef sekcyi Gruber objąłby do jesieni kierownictwo ministerstwa skarbu, a w jesieni zostałby na ministra skarbu powołany gubernator Banku austro-węg. dr Leon Biliński. Gubernatorem Banku zostałby tymczasem Węgier.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie dziś przed południem zbierze się na naradę, celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie zająć wobec socyalistycznego wniosku o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do Sejmu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Nowi biskupi.

Petersburg. Jak donosi „Nowoje Wremia“, rosyjski minister-rezydent przy Watykanie otrzymał już „breve“ papieskie, mianujące biskupa płockiego, ks. A. Wnukowskiego, arcybiskupem mohylowskim i metropolitą, profesora akademii duchownej w Petersburgu, ks. kanonika J. Cieplaka, biskupem awaryjskim i sufraganem, arcybiskupa mohylowskiego, prałata kapituły płockiej, ks. A. Nowowiejskiego, biskupem płockim, tudzież ks. prałata S. Denisewicza biskupem klaudyopolskim „in partibus“.

Mianowania te nastąpiły w mniej uroczystej formie, zapomocą „breve“, nie zaś bulli, odczytywanej na konsystorzu tajnym. Być może, iż przyczyną tego jest zatarg o biskupstwo wileńskie.

Podobno rządy dyecezyą wileńską, do czasu zrzeczenia się ich przez ks. Roopa, sprawować będzie nowy biskup „in partibus“ ks. Denisewicz, jako wikaryusz apostolski.

Z Dumy.

Petersburg. Duma zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu sprawozdaniem komisyi ugodowej, która nie doszła do porozumienia co do kredytów na budowę pancerników. Duma postanowiła przyłączyć się do stanowiska swoich reprezentantów, zajętego w komisyi ugodowej. Minister handlu wniósł projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy.

Petersburg. „Russk. Słowo“ podaje, że — jak słychać — zamknięcie sesyi Dumy nastąpi dn. 11 b. m. Na posiedzenie to stawią się wszyscy ministrowie, a prezes gabinetu Stołypin odczyta ukaz carski.

Pożar Radziwiłowa.

Radziwiłow. Pet. Ag. tel. donosi: Przez cały dzień szalał tu pożar, który zniszczył fabrykę mebli Sakai wiele sąsiednich domów. Aby ogień ugasić, musiano wezwać na pomoc straż pożarną z Brodów. — Straty są wielkie.

Z Persyi.

(Tel. „N. Reformy“).

Położenie w Tebris.

Tebris. Pet. Ag. tel. donosi: Onegdaj trwała strzelanina do wieczora. Liczba zabitych i rannych jeszcze nieznana. Satarhan, dowódca rewolucyonistów, nie poddał się. Mieszkańcy, wyczerpani z powodu ciągłej strzelaniny, prosili generalnego konsula rosyjskiego o zarządzenia, celem uspokojenia miasta. Generalny konsul udał się pod eskortą do gubernatora, aby go prosić o usunięcie jeźdźców z miasta i o otwarcie bazarów, poczem udał się do dzielnic najbardziej dotkniętych. Mieszkańcy oświadczyli mu tam, że zgadzają się na jego propozycyę i proszą o usunięcie jeźdźców. Generalny konsul wezwał stronnictwa, aby zniszczyły szańce, usunęły barykady i otworzyły bazary.

Także Satarhan oświadczył pisemnie, że poddaje się zarządzeniom konsula generalnego.

Od wczoraj rano nie padł już żaden strzał. Rokowania pokojowe trwają dalej. Wieczorem konsul rosyjski odwiedził jeszcze niektóre dzielnice, w których znajdował się Satarhan z około tysiącem zbrojnych ludzi. Uzbrojeni przy zjawieniu się konsula generalnego utworzyli szpaler. W mieście panuje teraz spokój.

Solidarność rosyjsko-angielska.

Petersburg. Rosyjski reprezentant w Teheranie — jak się dowiaduje pet. ag. tel. — otrzymał od swego rządu wskazówkę, aby przyłączył się do akcyi angielskiego zastępcy u rządu perskiego, który zażądał zadośćuczynienia za to, że rząd perski ustawił przed gmachem poselstwa angielskiego szyldwacha, który śledził co się dzieje w okolicy poselstwa, a to na podstawie rosyjsko-angielskiego porozumienia w sprawie solidarności w kwestyach dotyczących Persyi.

TELEGRAMY

z dnia 8 lipca.

Ischl. Arcyks. Franc. Ferdynand przyjęty został wczoraj przez cesarza na przeszło jednogodzinnej audyencyi. Arcyksiążę brał następnie udział w obiedzie familijnym, a potem aż do wyjazdu, który nastąpił o $\frac{1}{4}$ na 5 po południu, przechadzał się z cesarzem po parku.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów Wekerle zaproponował, aby Izba przed feryami odbyła jeszcze jedno posiedzenie, a następnie odroczyła się do 22 września b. r. W tym dniu przedłoży rząd ważne ustawy, które wymagać będą dłuższych obrad w komisyi, tak, że Izba później na kilka tygodni się odroczy. Izba zgodziła się na ten program.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin. Wczoraj ks. Eulenburg starał się wciągnąć osobę cesarza do rozprawy i zażądał wezwania ces. Wilhelma na świadka. Chciał, aby cesarz oświadczył, że nie wierzy w jego homosexualizm. Przewodniczący ostro przeciw temu wystąpił.

Dramatyczne i częściowo burzliwe sceny miały wczoraj miejsce podczas przesłuchania świadka Ernsta, który z wielkiem wzburzeniem powtórzył zeznanie, złożone przed sądem w Monachium. Ernst mówił w dyalekcie bawarskim. Ponieważ trudno go było zrozumieć, zawezwano do rozprawy tłomacza. Przewodniczący kilkakrotnie przypominał Ernstowi wielkie dobrodziejstwa, jakie mu świadczył ks. Eulenburg; Ernst nie dał się zbić z tropu i zeznawał niekorzystnie dla Eulenburga. Gdy ks. Eulenburg usiłował przeczyć zeznaniom, zawołał Ernst:

— Ależ książę, przecież nie zaprzeczy pan temu, co tu opowiedziałem!

Ks. Eulenburg zbladł i nic już więcej nie powiedział.

Królewiec. „Ostpreussische Zeitung“ upoważnioną jest do oświadczenia, że ogłoszony w dziennikach list ks. Dohna przeciw ks. Eulenburgowi jest autentyczny, jednakże ks. Dohna na ogłoszenie tego listu nie wywierał wpływu.

Z Izby francuskiej.

Paryż. W Izbie wystosował Jaures do ministerstwa spraw zagranicznych Pichona zapytanie w sprawie ostatnich zajść w Maroku i obsadzenia Azemmuru. Pichon odpowiedział, że wypadek z Azemmur został przez prasę przesadzony, inaczej zaś przedstawiają go depesze generała Damade'a, którego krok miał jedynie na celu zabezpieczenie okręgu Szauja przed przemycaniem broni przez Azemmur, oraz przeszkodzenie zatrzymywaniu w Azemmur kuryerów wysłanych do Mazaganu. Rząd ma zaufanie do generała Damade'a. Jaures odpowiedział następnie na tę mowę Pichona.

Pogłoska o chorobie papieża.

Rzym. W kołach watykańskich twierdzą, że wiadomość paryskiego „Matin“, jakoby papież był ciężko chory, jest zupełnie nieuzasadnioną.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 8 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Elżbiety kr. wd. i Eugeniusza p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 43, zachód o godz. 7 min. 47; długość dnia godzin 16 min. 4.

Teatr miejski w Krakowie: „Mąż trzech żon“

Teatr ludowy: „Szukajcie dziecka“.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Obniżenie temperatury trwa już u nas od kilku dni, sprowadzając prawie stałe zachmurzenie, tak, że słońce zaczyna być dość rzadkiem zjawiskiem. Wczoraj wieczorem wypogodziło się na chwilę i księżyc ukazał się na czystym firmamencie, ale wnet znowu wystąpiły chmury i oziębiło się. Po północy temperatura spadła do 9° C.

Spłoszone konie. Wczoraj koło godz. 3 popoł. konie zaprzężone do wozu stojącego przy ul. św. Sebastyana, pozostawione bez dozoru, przestraszywszy się przejeżdżającego motocyklu, rzuciły się w szalonym biegu do ucieczki i obaliły po drodze jedną latarnię, przyczem przewróciły się na ziemię, kalecząc się tak silnie, iż musiano je zaraz odesłać do weterynarza.

Kradzież. Wczoraj w południe z mieszkania A. Weinberga w domu przy ulicy Miedzuch, skradł nieznany sprawca srebrną zastawę stołową, złożoną z widelców, noży i łyżek, wartości około 100 K. Zawiadomiona o kradzieży policya, wdrożyła śledztwo.

Po 45 latach zesłania. Pisma warszawskie donoszą: W poniedziałek przyjechało do Warszawy z gubernii tomskiej czterech zesłańców politycznych z roku 1863. Są to; Maurycy Klarfeld, Kazimierz Chmielecki, Franciszek Grejdalis i Cypryan Malewski. Na powrót wygnańców po 45 latach zebrano fundusz za staraniem grona osób dobrej woli i przy pośrednictwie Towarzystwa Dobroczynności przy kościele w Tomsku. W Warszawie udzielono wygnańcom doraźnie bezinteresownej gościny; obecnie chodzi o to, aby im zapewnić możność życia, bez uciekania się do ofiarności.

Tragiczny wypadek. Z Mödlinga telegrafują: Student tutejszej technicznej akademii wojskowej, Teodor Malinowski, chcąc złapać motyla, który usiadł na oknie sali jadalnej, wyszedł na okno, przyczem stracił równowagę i upadł na ziemię z wysokości trzeciego piętra, odnosząc tak silne obrażenia, że po dwóch godzinach zmarł. Malinowski kończył już ostatni kurs artyleryi i w przyszłym miesiącu miał zostać podporucznikiem.

Strajk robotników gazowych w Budapeszcie. Z Budapesztu telegrafują: Strajk robotników gazowych jest prawie ukończony. Dyrekcya spodziewa się, że dzisiaj będzie można odwołać ostatnich pionierów, zajętych jeszcze w gazowni.

Węg. b. kor. donosi: Zdaje się, że z wczorajszym dniem można uważać strajk robotników gazowych za ukończony.

Proces o oszustwo. Z Berlina telegrafują: W procesie przeciw hr. Arz zu Vasseg i pani Lewandowskiej o oszustwo w kilku wypadkach, zapadł wyrok skazujący hrabiego na 1 rok więzienia z wliczeniem 4 miesięcy więzienia śledczego, zaś Lewandowską na półtora roku więzienia.

Eksplozya z powodu zamachu samobójczego. Z Kolonii telegrafują: Właściciel okolicznej fabryki obuwia Jakób Adolfs, chory na nerwy, usiłował odebrać sobie życie przez uduszenie gazem świetlnym i w tym celu udał się do kantoru fabrycznego, gdzie otworzył przewodniki gazowe. Żona jego i brat, zaniepokojeni nieobecnością chorego, zaczęli go szukać. W chwili, gdy z zapaloną lampą weszli do kantoru, nastąpiła eksplozya i pożar, który zniszczył całą fabrykę, zatrudniającą 400 robotników. Adolfs zginął podczas eksplozyi, zaś jego żona i brat odnieśli ciężkie rany.

Wyścig automobilowy w Dieppe. Z Dieppe telegrafują: Przy wyścigu automobilowym o „grand prix“ wszystkie nagrody wygrali Niemcy.

Kradzież złotych kluczy Medyolanu. Z Rzymu telegrafują: Jak „Giornale d'Italia“ donosi z Medyolanu, dozorca muzeum Castello Sateso spostrzegł wczoraj po południu, że w jednej z gablotek brakuje starodawnych złotych kluczy miasta Medyolanu. Policya wdrożyła dochodzenie. Podejrzenie zwraca się przeciw pewnemu damskiemu towarzystwu, które zwiedzało muzeum niedługo przed spostrzeżeniem kradzieży.

Pożar miasta Amasia. Z Konstantynopola telegrafują: Miasto Amasia w wilajecie Sivas zostało nawiedzone pożarem. Przeszło 400 domów się spaliło.

Wielka powódź. Z Konstantynopola telegrafują: Według doniesień dzienników dnia 25 czerwca nawiedziła powódź miasto Tokat w wilajecie Sivas. Kilka budynków publicznych, oraz blisko 600 do-

mów i sklepów zostało zniszczonych; liczba ofiar ma wynosić więcej niż tysiąc.

Odznaczenja. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał oficyantowi kancelaryjnemu przy namiestnictwie we Lwowie, Józefowi Kosteckiemu, z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Zmarli.

W Wieliczce zmarł dn. 7 b. m. dr Józef Klemens Rokossowski, sybirak, b. sekretarz Tow. rolniczego okręgowego w Wieliczce, w 48 r. życia.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Zdanowicz z rodziną z Ługańska (Rosya), S. Majewski z Przemyśla. T. Kossobrodzki z rodziną z Przemyśla, W. Suchanek z Trzebini, M. Kiernicki z Brodów. A. Szawelski z Pietrzejowic, A. Rastorgujew z rodziną z Warszawy. A. Kliszewski ze Lwowa. S. Kędzierska z Warszawy, G. Baron z Wisły (Śląsk). L. Skarżyński z Sufficzyna. J. Bart z Noworadomska, S. Jaworski z Częstochowy. J. Woś z rodziną z Rzeszowa. W. Łotecka z Galicyi. T. Mytych z Jagodnika, J. Krassowski z Warszawy, J. Makulski z żoną z Opoczna, M. Błeszyński. W. Galimski z Sandomierza. A. Penot z synem z Karwina.

HOTEL POD ROZĄ: J. Wiśniokowska z Warszawy, Ks. W. Piątkiewicz z Sosnowca, K. Sługocki ze Lwowa. St. Żurkowski z Krakowa, J. Fitzner ze Lwowa, L. Lassota z Rosyi, M. Korybut Daszkiewicz z Warszawy. Fr. Gabryelska z Warszawy, M. Bulińscy z Płocka. Ks. Wład. Stużałek z Częstochowy. M. Łabudowie z Ameryki, Ed. Winkier z Warszawy, Adam Mawroczyński z Miechowa (Król. Pol.), R. Lewandowska z Mińska. Fran. Nowak z z Herne (Prusy). Ks. L. Kowałkowski z Olkusza. Ks. S. Nowicki z Łagów (Król. Pols.). T. Pajączkowski z Szumska (Król. Pols.), F. Bogińska z Warszawy. M. Romer ze Lwowa. W. Wadowski z Opatowa (Król. Pols.), Stef. Januszewski z Poznania. K. Jasiński z Borysławia, A. Biliński z Wrocławia, K. Proszkowski z Sambora. Ant. Niewiński z Opakowa (Król. Pol.). W. Remiszewski z Sosnowca. S. Skarbek Borowscy z Dobryczyc (Król. Pols.), M. Drach z Mielca. B. Krumpel z Sosnowca, N. Mueller z Dąbrowy górn., W. Sesniewski z Dąbrowy, A. Kosieradzka z Kielc. A. Cichowska z Król. Pol., W. Richter z Przecławia, J. Szaclescy z Bolesławia, Z. Jastrzębski z Rosyi, C. Bogińscy z Częstochowy, S. Kwiecińscy z Grybowa, Dr W. Kwizciński z Tyczyna, M. Grylewska z Kijowa, S. Starkiewiczowie z Działoszyc (Król. Pols.), S. Dąbrowska z Borysławia, H. Wojewodzcy z Niemiec (Król. Pols.). J. Duda z Warszawy, H. Jordan z Dydni, A. Mieszkowska z Rachwałowic (Król. Pol.). M. Koska z Rzeszowa, J. Rosołowska ze Lwowa, Ks. Z. Pawłowski ze Strzemieszyc, F. Jędrzejczykowie, J. Lipowski z Częstochowy.

HOTEL SASKI: T. Frankowski z Włocławka. Z. Szuch z Wołynia, M. Bieneustock z Warszawy, B. Małachowski z Odessy. F. Swolkiom z Wilna, J. Makowski z Kijowa, J. Rakowiecki z Siedlec, M. Golcz z Kalisza, J. Kozłowski z Dąbrowy górn., J. Sępek z Czermina, S. Surzycki z Warszawy. B. Wentkowski z Dąbrowy, D. Kapuściński z Szania. Z. Lewicki z Podola, P. Januszewski z Warszawy, K. Gubrynowicz ze Lwowa. Szymon Ulam ze Lwowa. P. Krogulski z Rosyi. E Andrzejewski z Gub. Warszawskiej, J. Scipert z Wiednia, J. Sroczyński z Gorajowiec.

ANATOL FRANCE.

Pan Pigeonneau.

Przełożyła Zofia Godzicka.

Jak wszyscy wiedzą, całe moje życie poświęciłem archeologii egipskiej. Byłbym nader niewdzięcznym względem mojej ojczyzny, nauki i siebie, gdybym żałował mego wstąpienia na tę drogę, po której kroczę od czterdziestu lat. Prace moje nie były bezpłodne. Bez pochlebiania sobie powiem, że moja „Rozprawa o rączce zwierciadła egipskiego z muzeum Luwru“ może jeszcze być rozpatrywaną z pożytkiem, chociaż datuje się ona z moich początków. Co do grubego dzieła poświęconego następnie jednej z wag brązowych, znalezionych w poszukiwaniach w Serapeum, byłbym niesprawiedliwym, nic myśląc o niem nic dobrego, skoro ono to otworzyło mi wrota Instytutu.

Zachęcony pochlebnem przyjęciem, jakiego doznały moje poszukiwania w tym kierunku u moich nowych kolegów, pokusiłem się razu pewnego o napisanie pracy, którąby obejmowała wszystkie wagi i miary, będące w użyciu za panowania Ptolemeusza Auletesa (80—52). Spostrzegłem jednak wkrótce, że prawdziwy uczony nie może traktować przedmiotu tak ogólnego i że poważna nauka nie zdołałaby zbliżyć się do niego bez narażenia się na wstyd w różnego rodzaju przygodach. Czułem, że rozpatrując kilka przedmiotów naraz, wychodziłem z podstawowych zasad archelogii. Jeżeli wyspowiadam dzisiaj mój błąd, jeżeli wyznam mój niepojęty entuzyazm, obudzony pomysłem nieznającym granic, czynię to w interesie młodych ludzi, którzy z mojego przykładu nauczą się zwyciężać wyobraźnię. Jest ona naszą nieubłaganą nieprzyjaciółką. Uczony, który nie potrafił zdusić jej w sobie, jest na zawsze stracony dla nauki. Drżę jeszcze na myśl otchłani, do której zapędzał mnie mój umysł awanturniczy. Byłem na dwa cale od tego, co nazywają historyą.

Jaka hańba! Byłbym popadł w sztukę, gdyż historya jest tylko sztuką, albo co najwyżej fałszywą wiedzą. Któż nie wie dzisiaj, że historycy poprzedzili archeologów, jak astrologowie poprzedzili astronomów, jak alchemicy poprzedzili chemików, jak małpy poprzedziły ludzi? Bogu dzięki, skończyło się na obawie.

Moje trzecie dzieło — spieszę się wypowiedzieć to — było mądrze poczęte. Była to rozprawa zatytułowana: O ubiorze kobiety egipskiej za średniego okresu, wedle niewydanego dotąd malowidła. — Traktowałem przedmiot w taki sposób, aby nie popaść w błąd. Nie wprowadziłem ani jednej myśli ogólnej. Strzegłem się tych rozpatrywań, tych przyrównywań i poglądów, któremi niektórzy moi koledzy psują jasne zdanie sprawy z najpiękniejszych odkryć. I trzebaż było, aby dzieło tak zdrowe, miało tak dziwne przeznaczenie. Przez jaką igraszkę losu miało ono stać się dla mnie przyczyną najokropniejszych błędów!

Ale nie wyprzedzajmy wypadków i nie mieszajmy dat.

Moją rozprawę przeznaczono do odczytania na publicznem posiedzeniu pięciu akademij, zaszczyt tem większy, że przypadał rzadko dziełom o takim charakterze. Posiedzenia akademij od kilku lat licznie uczęszczane są przez ludzi ze świata. W dniu, w którym ja czytałem, sala wypełniona była najwykwintniejszą publicznością. Wielka liczba pań zjawiła się. Piękne twarze i eleganckie toalety błyszczały na trybunach. Z uszanowaniem wysłuchano mego odczytu. Nie przerywano go nierozważnemi i głośnemi okrzykami, które wywołują ustępy literackie. Nie, publiczność zachowywała się odpowiednio do natury i nastroju dzieła przedstawionego jej. Okazała się poważną i surową.

Ponieważ robiłem pauzy między zdaniami, by lepiej oderwać myśli — miałem dość czasu poprzez moje szkła rozpatrzeć uważnie całą salę. Mogę powiedzieć, że nie spotkałem wcale lekkich uśmiechów błądzących po ustach. Przenigdy! Najświeższe twarze przybierały wyraz ponury. Zdawało się, jak gdyby przezemnie wszystkie umysły nagle dojrzały. Tu i tam, podczas kiedy czytałem, młodzi ludzie szeptali do ucha swych sąsiadek. Zapewne rozmawiali o jakimś specyalnym punkcie mojej rozpaczy.

Więcej jeszcze! Jakaś piękna dama lat dwudziestu dwóch lub czterech może, siedząca na lewym rogu północnej trybuny, nadstawiła ucha i robiła zapiski. Jej twarz o rysach delikatnych zdradzała prawdziwie szczególną zmienność wyrazu. Uwaga, jaką darzyła moje słowa, dodawała wdzięku jej odrębnej twarzy. Nie była sama. Wysoki i barczysty mężczyzna z długą, kędzierzawą brodą królów assyryjskich, z długimi, czarnymi włosami, stał przy niej i od czasu do czasu zamieniał z nią kilka cichych słów. Uwaga moja skierowana poprzednio ku całej publiczności, zogniskowała się teraz na młodej kobiecie. Wyznam szczerze, ona pobudzała moją ciekawość, co niektórzy z kolegów mogliby uważać jako niegodne mego charakteru naukowego, ja jednak twierdzę, że nie byliby więcej odemnie obojętni, gdy się znajdowali na takiej uroczystości. W miarę jak mówiłem, młoda kobieta kreśliła w małym karnecie kieszonkowym; słuchając mojej rozprawy, doznawała widocznie najsprzeczniejszych uczuć: od zadowolenia i radości, do zdziwienia a nawet niepokoju. Wpatrywałem się w nią z wzrastającą ciekawością. Dałby Bóg, żebym tylko był na nią spoglądał tego dnia, pod tą kopułą!

Skończyłem prawie; pozostawało mi jeszcze tylko dwadzieścia pięć albo co najwyżej trzydzieści stronic do przeczytania, kiedy moje oczy spotkały się z oczyma człowieka z assyryjską brodą.

Jak wytłómaczyć wam to, co się teraz stało, kiedy ja sam nie pojmuję tego zgoła? Powiedzieć mogę tylko tyle, że spojrzenie tej osobistości natychmiast pogrążyło mnie w dziwnym niepokoju. Źrenice, spoglądające na mnie, były nieruchome i zielone. Nie mogłem oczu odwrócić. Stałem niemy z nosem zadartym. Ponieważ umilkłem, oklaskiwano mnie. Skoro cisza zapanowała, chciałem podjąć moją lekturę. Ale mimo najgwałtowniejsze wysiłki, nie mogłem oderwać oczu od dwóch żywych świateł, do których były tajemniczo przykute.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.